OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 34. | KATOWICE, dnia 21-go sierpnia 1938 | ROK 2

Wspaniała rewia narodowego Śląska

Smutny poranek

Ulewny deszcz, jaki w nocy z 14. na 15 bm padał na Śląsku, nastrajał pesymistycznie tych wszystkich, którzy chcieli wziąć udział w uroczystościach „Cudu nad Wisłą“ wzgl. być świadkami imponujących defilad. Zdawało się, że będą one musiały być odwołane, gdyż na poprawę pogody się nie zanosiło. Spiesząc na plac zbiórki oddziałów Obozu Wszechpolskiego w Parku Kościuszki mogliśmy zauważyć, że boisko „Pogoni“, na którym miała się odbyć Msza polowa dla wojska i organizacyj P. W. świeciła pustkami. Uroczystość ta z powodu ulewnego deszczu przeniesiona została do Kościoła Katedralnego. Tym większe było nasze zainteresowanie zbiórką „Obozu Wszechpolskiego“ i Zw. Zaw. „Praca Polska“ która miała się również odbyć pod gołym niebem.

Na placu zbiórki

Zastajemy las sztandarów i flag. Oddziały mimo ulewnego deszczu stawiły się licznie. Przechodzimy wzdłuż szeregów, stwierdzając że gros członkó wniezmiernym poświęceniem skupiło przybycie na uroczystość. W zmroku jeszcze wyruszono z najdalszych miejscowości, by dotrzeć do miejsc wspólnego wyjazdu. Oddziały bliższe natomiast przebyły drogę pieszo. W tych fatalnych warunkach atmosferycznych było to poświęcenie nielada. Nadomiar złego nie odbyło się i bez utrudnień ze strony czynników administracyjnych.

Wymarsz do Kościoła

O godzinie 9.30 nastąpił wymarsz do kościoła. Na czele pochodu szły delegacje sztandarowe, oraz niesiono dwa sztandary, które miały być w czasie uroczystości kościelnej poświęcone, a mianowicie sztandar okręgowy Zw. Zaw. „Praca Polska“ i sztandar powiatowy Obozu Wszechpolskiego w Katowicach w otoczeniu dziewczat w bieli i rodziców chrzestnych. Za nimi postępowały władze Obozu Wszechpolskiego, delegacje sztandarowe śląskich korporacyj akademickich w niezwykle efektownych mundurach, liczny zastęp akademików, delegacje Zw. Hallerczyków, Zw. Podoficerów Rezerwy. Pochód przeszedł ulicami: Kościuszki, Dworcową, Pocztową i M. Piłsudskiego do kościoła parafialnego w Katowicach - Zawodziu.

Poświęcenie sztandarów

Przede mszą św. podniosłe kazanie o symbolicznym dniu 15. sierpnia wygłosił miejscowy proboszcz ks. Lindner. Następnie przemówił w serdecznych słowach do zgromadzonych narodowców, życząc im, by pod sztandarami, które święci, a na których widnieje obraz Matki Boskiej, doczekali się upragnionego zwycięstwa swych ideałów. Ideały te bowiem w życiu naszym codziennym są coraz bardziej konieczne. Brak odwagi jest chorobą naszego wieku, a narodowcy stający do bezwzględnej walki o ideały narodowe i katolickie, będą awangardą katolicyzmu w Polsce.

Defilada

Po Mszy św. uformował się olbrzymi pochód, który skierował się ulicami M. Piłsudskiego i 3. Maja do Placu Wolności.

Ludność zebrana wzdłuż trasy pochodu żywiołowo manifestowała na rzecz Obozu Narodowego.

Entuzjastyczne okrzyki i oklaski padały pod adresem licznych szeregów akademików, którzy na czele z pocztami sztandarowymi, Korporacyj „Silesia“ z Poznania, „Vratislavia“ z Krakowa i „Śląska“ ze Lwowa w historycznych mundurach uczestniczyli w pochodzie.

Dziarska postawa umundurowanych kompanij Obozu Wszechpolskiego tak męskich jak i żeńskich wzbudzała podziw u widzów.

A szła ich kolumna niezliczona. Młody czy stary z jednakowym szedł zapałem, z wiarą w zwycięstwo słusznej sprawy.

A obchód tegoroczny był zbrataniem się wszystkich warstw i stanów. Od robotnika, który defilując w paradnym mundurze górniczym z dumą spoglądał na nowopoświęcony sztandar swej organizacji zawodowej, chłopa, do inteligenta — urzędnika, akademika, adwokata czy lekarza. Chłop z Wielkiej Dąbrówki, który przybył z własną orkiestrą w starych śląskich ubiorach niemniej był oklaskiwany od górnika czy akademika.

U wylotu ulicy Stawowej odbyła się defilada, którą odebrał prezes Zarządu Głównego Obozu Wszechpolskiego Edward Kolodziej wespół z delegatem Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego red. Sachą.

Po ukończeniu defilady poczty sztandarowe zgromadziły się koło pomnika Nieznanego Powstańca Śląskiego, a pozostałe szeregi zajęły ulicę okólną, przylegającą do placu.

W krótkim, jędrnym przemówieniu mec. Edward Sojka wyraził hołd bohaterom ziemi śląskiej, których pamięć splata się dość ściśle z datą „Cudu nad Wisłą“. Po odegraniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“ z wielu tysięcy ust rozbrzmiał potężny „Hymn Młodych“, rozlegając się donośnie po olbrzymim placu.

Po złożeniu wieńca ruszył pochód w tym samym wzorowym porządku do ogrodu p. Botora w Katowicach - Załężu na uroczystą akademię.

Akademia

Na estradzie zajęły miejsca poczty sztandarowe, a na bokach jej widniał las flag w kolorze biało - czerwonym. Malowniczy i imponujący zarazem widok.

Na stole przezydialnym nieodłączny portret Romana Dmowskiego.

Akademię zagaił mec. Edward Sojka witając delegacje zaprzyjaźnionych organizacyj Zw. Halerczyków, Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Polek S. N. z Bielska a przede wszystkim młodzież akademicką.

Po odśpiewanu „Hymnu Młodych“ jako pierwszy zabrał głos delegat Głównego Zarządu Zw. Zaw. „Praca Polska“ p. St. Bąkowski, odczytując rotę przysięgi dla prezesa Okręgu Śląskiego Pawła Franiela i po powtórzeniu przez tegóż wręczył mu sztandar. Następnie p. St. Bąkowski nawiązując do uroczystej chwili w działalności „Pracy Polskiej“ skreślił zasadnicze jej zadania w dobie obecnej. Zadania te, to uniezależnienie robotnika polskiego od wpływów międzynarodowych mafij, przeoranie terenu robotniczego, będącego dziś jeszcze wdużej części siedliskiem zasad, które obce są duchowi Narodu polskiego.

Z kolei zabrał głos entuzjastycznie witany przedstawiciel młodzieży akademickiej p. Michał Musioł. Mówca nawiązując do pochodzenia większości młodzieży studiującej ze stanu robotniczego i chłopskiego zapewnił słuchaczy, że dzisiejsza młodzież śląska pomna swego pochodzenia i powrócić między szeregi swych ojców i trzeb narodu, zdecydowana jest pobraci, by nieść im ulgę i otuchę w pracy.

Przemówienie b. posła red. Sachy

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano głównego referatu, który wygłosił b. poseł Sacha. Nawiązując do pamiętnej daty 15. sierpnia 1920 r. podkreślił mówca 2 fakty doniosłej wagi — odparcie wroga od wschodu i bohaterskie poświęcenie w walkach Polskiego Śląska w II powstaniu.

Zwycięskie odparcie wroga z pod bram Warszawy to dopiero pierwszy etap naszej walki o Polskę Wielką. Zdołaliśmy odeprzeć wroga zewnętrznego, lecz nie uporaliśmy się dotychczas z wrogiem wewnętrznym.

By móc w przyszłości skutecznie stawić czoło wszystkim tym, którzy odważą się podejść do naszych granic, Naród polski musi być jednolity i świadomy swego posłannictwa. Armia jego musi bez reszty być z liczby i ducha polską. Wszystkie dziedziny gospodarcze, które mają związek z obroną kraju powinny być w rękach polskich. Dziedzina dostaw wojskowych musi bez wyjątku być wykonywana przez Polaków.

Przechodząc następnie do omówienia wewnętrznych stosunków politycznych w Polsce, a w szczególności akcji konsolidacyjnej podkreślił mówca dziwnie krętą politykę obozu sanacyjnego, który gromadząc w B. B. wszystkie prawie narodow. zamieszkałe w Polsce, dziś znowu chce być promotorem idei nacjonalistycznej w

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

W rocznicę zwycięstwa 15 sierpnia

Wielkie manifestacje narodowe w całej Polsce

Nie obeszło się bez pewnych szykan, nie obeszło się bez licznej aczdyskretnej opieki granatowych znajomych, nie pomogło równoczesne urządzenie wiecu na placu Łukiskim przez O. Z. N.

Wilno narodowe okrzepłe w walce; zawieszane nie raz, pozbawiane swych przywódców — zadokomentowało swą siłę w dniu 15-go sieronia na ulicach prastarego grodu Giedymina.

Już wczesnym rankiem ściągały na miejsce zbiórki liczne placówki Stronnictwa Narodowego z powiatu wileńsko - trockiego, robiąc nieraz po kilkadziesiąt kilometrów marszu. O godz. 9,30 nastąpił raport, który przyjął p. o. kierownik organizacyjny, kol. Pacanowski, i następnie uformował się pochód w ilości ponad 1.000 uczestników, na nabożeństwo do Ostrej Bramy.

W czasie nabożeństwa kazanie wygłosił ks. Gramz. Mówił o trudzie, w jakim pracuje Stronnictwo Narodowe, o tym jak wiele czyni na kresach, przytwierdzając je do macierzy wbrew innych czynnikom, którzy usiłują osłabić tę pracę. Mówił o jedynej drodze wiodącej do zjednoczenia Narodu po przez prace i karne szeregi Stronnictwa Narodowego, wiodącego Naród ku Wielkiej Polsce Narodowej i Katolickiej.

Po nabożeństwie wyruszyły oddziały Stronnictwa Narodowego, poprzedzane sztandarami, ul. Ostrobramską, Wielką, Zamkową, plac Katedralny do lokalu przy ul. Mostowej. Imponująco wyglądał pochód w karnych zorganizowanych oddziałach tysięcy ludzi, to też na całej trasie pochodu zgromadzona ludność na chodnikach wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć Stronnictwa Narodowego; Wielkiej Polski i duchowego przywódcy Narodu Polskiego Romana Dmowskiego.

Na przeciw poczty, przy ul. Zamkowej, odebrał defiladę wiceprezes Zarządu Okręgowego S. N. w Wilnie kol. Grużewski. Naokoło zgromadzona publiczność wznosiła okrzyki i obrzuciła defilujących kwiatami.

Po przejściu na dziedziniec odbyła się dekoracja nowych członków, następnie odbył się wiec, na którym było obecnych ponad 1.500 osób. Zagaił wiec kol. Grużewski, który nawiązał do pamiętnych dni sierpniowych, przeszedł w krótkim skrócie czasy po tych dniach, wykazał ciągłość i konsekwentność pracy S. N. dążącej stale i wytrwale do Wielkiej Narodowej i Katolickiej Polski.

Następni mówcy sięgając w przeszłość, wzywali obecnych do ciągłej i konsekwentnej pracy, mowy były przerywane licznymi okrzykamio i oklaskami, szczególnie żywiołowo były oklaskiwane słowa b. więźnia Berezy kol. Stefana Łochtina, który w zwięzłych, krótkich, ale nadzwyczaj obrazowych słowach zakreślił słuchaczom obecną sytuację polityczną Polski i wrogów Obozu Narodowego.

Na zakończenie wiecu odśpiewano Hymn Młodych i wśród okrzyków na cześć Stronnictwa Narodowego, Wielkiej Polski i przywódców Obozu Narodowego, uczestnicy rozeszli się unosząc z sobą niezatarte wspomnienie tego dnia.

W Wilnie drugie większe wystąpienie Stronnictwa Narodowego w tym roku — i to w okręsie ferii wakacyjnych Uniwersytetu wywarło wielkie wrażenie i szereg komentarzy (szczególnie jeszcze z tych względów, że jednocześnie wiec OZN'u odbywający się na placu Łukiskim, zgromadził znikomą ilość uczestników, gdzie nawet nie stawiły się liczne organizacje umieszczone na afiszu, a to z tego względu, że jak się okazało np. chrześcijańskie związki zawodowe umieszczone tam zostały na stary sposób sanacyjny bez zgody ich).

Społeczeństwo polskie na kresach coraz liczniej wstępuje w szeregi Stronnictwa Narodowego, by walczyć o wielkie ideały nadchodzącej Wielkiej Polski.

Z. K.

50.000 narodowców manifestowało w Poznaniu

Z powodu zakazu odbycia zjazdu wojewódzkiego odbył się w Poznaniu jedynie zjazd powiatowy, który wypadł imponująco.

Do raportu porannego zameldowało się 12 tys.narodowców z miasta i powiatu poznańskiego, w tym 5 tysięcy umundurowanych.

Kolumny narodowców pomaszerowały w karnym ordynku na Plac. św. Marka, gdzie ks. dyr. Graszyński odprawił polową Mszę św.

Po nabożeństwie pochód ruszył przez miasto na boisko „Sokoła“, gdzie prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego mec. Kazimierz Kowalski i wiceprezes dr. Tadeusz Bielecki, w otoczeniu miejscowych władz S. N., przyjęli defiladę.

Po południu na tymże boisku Sokoła odbyła się akademia, w której wzięło udział przeszło 50.000 osób. Akademię zagaił prezes Zarz. Głównego S. N. w Poznaniu dr Tadeusz Wróbel, a przemówienia wygłosili prez. Kazimierz Kowalski, wiceprezes dr Tadeusz Bielecki i kol. Antoni Wolniewicz.

* *

Imponujący obchód w Łodzi

Obwieszczenie o usunięciu żydów z pod świątyń i koszar

Obchód osiemnastej rocznicy wiekopomnego zwycięstwa Narodu Polskiego nad najazdem, który miał ustanowić w Polsce władzę złożonego z Żydów rządu „Polskiej Republiki Rad“, wypadł w Łodzi w sposób imponujący.

Już od rana gromadziły się tłumy narodowców pod kościołem przy ulicy Sienkiewicza, w którym odbyło się nabożeństwo, inaugurujące obchód narodowy.

Po uroczystym nabożeństwie i bardzo pięknym kazaniu, w którym kaznodzieja przedstawił całą grozę odpartego w 1920 roku niebezpieczeństwa rządów żydowskich w Polsce, oraz po odmówieniu z ambony „Modlitwy o Wielką Polskę“ i odśpiewaniu hymnu „Boże, coś Polskę“, szeregi narodowe uformowały się na ulicy Sienkiewicza. Jeden z narodowców publicznie odczytał wydane przez Stronnictwo Narodowe „Obwieszczenie“, ogłaszające przystąpienie do walki o przeprowadzenie w Polsce zasady, iż Żydom, jako żywiołowi, sprzyjającemu komunie, nie wolno mieszkać i handlować w sąsiedztwie świątyń i koszar, tj. w sąsiedztwie siedzib Wiary i siedzib Armii — dwóch sił, których przed zamachami komunistycznymi strzec trzeba szczególnie troskliiwe.

Władze policyjne początkowo wydały polecenie aresztowania członka Stronnictwa, który Obwieszczenie odczytał, następnie jednak aresztowania zaniechały.

Wspaniały, sprawnie zorganizowany, siedmiotysięczny, częściowo umundurowany pochód ruszył następnie ulicami Łodzi, budząc entuzjazm zgromadzonych na chodnikach tłumów. Na Placu Wolności delegacja pochodu złożyła wieniec przed pomnikiem Kościuszki.

Po odebraniu defilady przez prezesa okręgu, mec. Szwajdlera, i delegata Zarządu Głónwego, red. Giertycha, pochód skierował się na plac w Helenowie, gdzie odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne, pod przewodnictwem b. radnego Czernika, na którym wygłosili przemówienia red. Giertych, mec. Szwajdler i prezes Pracy Polskiej. Szulc.

Treścią przemówień było omówienie znaczenia zwycięstwa nad żydokomuną w roku 1920, oraz wskazanie szerokiemu ogółowi postulatu wysiedlenia żydów z sąsiedztwa kościołów i koszar, tj. postulatu przystąpienia do stopniowego rugowania Żydów z pewnych punktów Polski.

Obchód zakończono „Hymnem Młodych“. Po obchodzie policja aresztowała niektórych wracających jego uczestników.

Cały Lwów pod sztandarami narodowymi

Cały Lwów pod sztandarami narodowymi

Ulewny deszcz który padał przez całą sobotę i niedzielę, a także częściowo i w poniedziałek, oraz zakazy władz administracyjnych, cofane z reguły dopiero w ostatniej chwili, spowodowały zwężenie zamierzonych ram obchodów rocznicy „Cudu nad Wisłą“, organizowanych przez Stronnictwo Narodowe w okręgu lwowskim.

We Lwowie uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem. odprawionym w katedrze przez J. Em. ks. arcybiskupa Twardowskiego.

Po nabożeństwie na rynku obok historycznego ratusza odbyła się uroczysta akademia, w której, wobec przeszkód, wzięła udział ludność z samego tylko Lwowa w liczbie 10.000. Cyfra ta jest szczególnie wymowna wobec faktu, że odbywający się jednocześnie przed Teatrem Wielkim obchód OZN zgromadził zaledwie 500 osób.

Na akademii S. N. przemawiali: prezes okr. prof. dr Stanisław Głąbiński, sekr. Zarz. Gł. Władysław Jaworski, prezes honorowy „Pracy Polskiej“ Adolf Cieński i ref. org. mgr. Jan Bogdanowicz. Wszystkie przemówienia, nawiązując do sytuacji Polski z r. 1920, wskazywały na rozwijającą się obecnie ofensywę antyżydowską Str. i oklaskiwane były frenetycznie.

Po zebraniu sformował się pochód, w którym na przestrzeni kilkuset metrów niesiono liczne sztandary i transparenty.

Pochód przeszedł ul. Halicką, placem Halickim i ul. Fredry na ul. Akademicką, gdzie przed pomnikiem Ujejskiego władze S. N. przyjęły defiladę.

Całość uroczystości wywarła we Lwowie imponujące wrażenie.

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Polsce. Z jego posunięć w terenie widać jednak dobitnie, że jest to jedynie próba jaknajdłuższego utrzymania się przy władzy, przy czym praktyczna realizacja postulatów narodowych przeprowadzona jest bardzo problematycznie, by nie urazić dotychczasowych sprzymierzeńców.

Nawiązując do zapowiedzi wyborów samorządowych, dzięki którym pewne stronnictwa myślą o zmianie istniejących warunków mówca wyraził zdanie, że nie wierzy w cuda w polityce, a natomiast przypuszcza, że nadal będą „cuda w urnach“. Z tej strony my się poprawy spodziewać nie możemy. Obóz Narodowy wyrastający coraz bardziej w siły, jest dziś już w wielu okręgach jedynym decydującym czynnikiem politycznym i społecznym, a niedaleki już czas kiedy zadecyduje o losach całości.

Mówcę za świetne przemówienie nagrodzono burzą oklasków. W ulewnym już deszczu, podczas którego nikt się jednak nie ruszył z miejsca, czekając końca akademii — odśpiewano pieśń bojową.

Po akademii odbył się obiad żołnierski, wbijanie gwóździ pamiątkowych do nowopoświęconych sztandarów, a następnie zabawa.

Całość uroczystości wypadła niezwykle imponująco. Żywiołowy entuzjazm, jaki panował na ulicach dowodził, że Obóz Narodowy ma liczne zastępy sympatyków i liczyć może na terenie Śląska na dalsze sukcesy.

Pierwszy publiczny obchód S.N. w Lublinie

Publiczność manifestuje uczucia narodowe na ulicach

Z okazji rocznicy odparcia nawały bolszewickiej, Stronnictwo Narodowe godnie uczciło pamięć 1920 r. organizując publiczny obchód z pochodem przez miasto.

Uroczystość ta wywarła niemałe wrażnie w Lublinie, który miał okazję, na widok maszerujących jasnych koszul z miasta i powiatu lubelskiego — dać wyraz swym uczuciom narodowym, wznosząc na całej trasie gorące okrzyki na cześć Stronnictwa Narodowego, Romana Dmowskiego, Wojska Narodowego i demonstrując przeciw Żydom.

W pochodzie niesiono stary sztandar lubelskiego Str. Nar. z wizerunkiem Bolesława Chrobrego i św. Wojciecha, oraz 9 proporców świeżo poświęconych.

Dając wyraz uczuciom dla wojska narodowego, złożono piękny wieniec z czerwonych róż od Stronnictwa Narodowego na płycie Nieznanego Żołnierza.

Na wielkim dziedzińcu zajazdu przy ul. Świętoduskiej 10 odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym przemawiali mgr. Stefan Niebudek — członek Zarządu Głównego Str. Nar. z Warszawy, i mec. Stanisław Bardzik — kierownik okręgowy Str. Nar. z Lublina. Mówcy podkreślili konieczność odżydzenia okolic kościołów i koszar.

Hymn Młodych i okrzyki zakończyły ten przełomowy dla narodowego Lublina obchód.

* * *

Entuzjastyczne zebranie w Łowiczu

Władze powiatowe S. N. w Łowiczu złożyły do starostwa podanie już w dn. 2 sierpnia o zezwolenie na urządzenie zebrania publicznego na rynku, obok Kolegiaty, w dniu 15 bm.

Władze administracyjne nie zgodziły się na to i rynek duży oddały na ten dzień do dyspozycji ludowców, organizujących swój obchód „Czynu chłopskiego“. Stronnictwu Narodowemu wyznaczono tzw. Mały Rynek, obok kościoła św. Małgorzaty.

Wobec tego po uroczystym nabożeństwie w Kolegiacie i procesji, w której wzięły udział proporce S. N., tłumy narodowców z kościoła pomaszerowały na Mały Rynek, składając po drodze na płycie ku czci harcerzy łowickich, poległych w r. 1920, piękny wieniec z białych i czerwonych kwiatów.

Zebranie publiczne zagaił prezes powiatowy S. N. mgr. Witeska, po czym głos zabrał członek Zarz. Gł. S. N. red. Karol Wierczak, który wygłosił przemówienie programowe o obowiązkach narodowca w chwili dzisiejszej.

Z kolei płomienne przemówienia wygłosili kol. Zygmunt Nowicki z Grójca i b. więzień Berezy, dr Gutkiewicz z Nowego Miasta nad Pilicą. Motywem przewodnim przemówień było żądanie jakie wysuwa Stronnictwo Narodowe w trosce o całość Państwa, aby wyrugować Żydów z rejonów kościołów i koszar.

Zebranie, na którym obecnych było przeszło 2.500 osób, zakończono Hymnem Młodych i entuzjastycznymi okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

Narodowy Przemyśl — przeciw żydom

Ze względu na to, że 15 sierpnia każdego roku Przemyśl się wyludnia, gdyż kilkadziesiąt tysięcy osób gromadzi znajdująca się nieopodal Kalwaria Pacławska, obchód „Cudu Wisły“ i koncentrację Stronnictwa Narodowego zorganizowano w niedzielę, 14. bm. Padający bez przerwy od soboty deszcz uniemożliwił urządzenie pochodu.

O godzinie 8 rano narodowcy z miasta i powiatu przemyskiego oraz delegacje z Jarosławia, Mościsk i Dobromila zgromadziły się w ogrodzie przed redakcją „Ziemi Przemyskiej“, skąd po złożeniu raportów udano się w karnych oddziałach na nabożeństwo. Kościół OO. Franciszkanów wypełniony był po brzegi, a wspaniałe kazanie ks. Gwardiana dotyczyło rocznicy „Cudu nad Wisłą“, jak również wielkich zadań, stojących przed każdym narodowcem katolikiem. Na nabożeństwie był m. in. obecny członek Zarządu Głównego Str. Nar., K. Wierczak.

O godz. 10,30, w wypełnionej sali „Sokoła“, która jest największą w Przemyślu, odbyło się manifestacyjne zebranie. Główny referat wobec 2.000 zebranych wygłosił kol. Karol Wierczak. W dalszym ciągu przemawiał kol. Czesław Rojek ze Lwowa oraz przedstawiciel lwowskich robotników narodowców, kol. Ochrymowicz. Przemówienia tych mówców, poświęcone specjalnie problemowi żydowskiemu, przyjęte zostały z podobnym aplauzem, jak poprzednie. Na zakończenie zabrał głos radny mgr. Bilan, który rozwinął plan ofensywy antyżydowskiej Str. Narodowego. W czasie tego przemówienia referendarz Starostwa mgr. Kopeć zagroził mówcy odebraniem głosu. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Zebranie w Krakowie

Tegoroczne obchody rocznicy 15 sierpnia 1920 r. wypadły w Krakowie pod znakiem niesprzyjającej pogody. Deszcz padający przez całą niedzielę i noc z niedzieli na poniedziałek spowodował całkowite niemal odwołanie pochodu oficjalnego, a znacznie ograniczył obchody ugrupowań politycznych.

Obchód oficjalny ograniczył się do nabożeństwa w kościele Mariackim, na które zjawili się przedstawiciele władz. Tak się jakoś złożyło, że na nabożeństwie nie było ani wojewody lub wicewojewody, ani wiceprezydenta miasta, ani dowódcy O. K., a tylko ich reprezentanci. Nie wszyscy jednak z nich znajdą wytłumaczenie w urlopach wakacyjnych. Nie odbyła się też z powodu niepogody defilada wojsk garnizonu krakowskiego.

*

Władze Stronnictwa Narodowego postanowiły nie urządzać tradycyjnego pochodu w tym roku. Z przybyłych natomiast na nabożeństwo do kościoła O.O. Bernadynów — licznych delegacyj kół S.N. wyznaczono umundurowany oddział z jednym proporcem na czele, który wraz z wieńcem przemaszerował do płyty Nieznanego Żołnierza. Na płycie Nieznanego Żołnierza złożony został wieniec z mieczem Chrobrego oraz z kwiatami i szarfami o barwach narodowych — zaś proporcowy oddał w czasie składania wieńca honory pamięci poległych w r. 1920 r.

Tymczasem w salach Saskich przy ul. św. Jana zgromadziło się na zgromadzeniu publicznym ponad 700 osób. Na scenie stanęły proporce krakowskich kół S. N., zaś miejsca w prezydium zajęli przewodniczący prezes grodzki S. N. pułk. Wołkowicki oraz mówcy: prezes okręgowy S. N. dr Adam Pozowski i działacz narodowy na Podhalu, dwukrotny więzień Berezy Wilhelm Bartyzel. Obok prezydium zajął miejsce delegat starostwa grodzkiego z uwagi na publiczny charakter zgromadzenia.

Pierwszy przemawiał dr Adam Pozowski. Mówca podkreślił historyczne — nie tylko dla Polski ale i Europy — znaczenie zwycięstwa w roku 1920. Zwrócił szczególną uwagę na żydowskie w istocie cele i zamierzenia, które pchały bolszewickie hordy na Polskę. Bolszewizm, posłuszny synagodze, wyzwolił ludzką bestię i gnał ją na Polskę. Szeregiem cytat potwierdza mówca, że rok 1920, to próba podbicia Polski dla Żydów, stworzenia państwa żydowskiego nie na piskach Palestyny, ale w środkowej Europie, na urodzajnych nadwiślańskich polach naszej ojczyzny.

Stojący za komunizmem Żydzi nie zaniechali ambitnych planów zawładnięcia światem. Po nieudałych fazach komunizmu wojującego i komunizmu ekskluzywnego — nie wchodząc w sojusze z innymi partiami — stawiają dziś na koncepcję jednolitego frontu, nazywanego zależnie od okazji „ludowym“ czy demokratycznym“.

Mówca przypomina, że właśnie w chwili jego przemówienia montaż tego „frontu“ odbywa się w Krakowie, gdzie na placu Jabłonowskich niektórzy przewódcy oddają chłopów w polityczną arendę Żydom z PPS, a reprezentanci Stronnictwa Pracy w swojej krótkowzrocznej polityce stają do licytacji z Rozenzweigami, Drobnerami czy Ciołkoszami.

Mówca jako najbliższe zadanie narodowego Krakowa wysuwa odsunięcie żydostwa od koszar wojskowych i świątyń katolickich. Ten ostatni postulat staje się właśnie w Krakowie obowiązkiem całego społeczeństwa, gdzie rozzuchwalone żydostwo śmie w przeddzień 15-go sierpnia prowokować ludność polską śpiewaniem międzynarodówki pod murami kościoła Mariackiego.

Drugi mówca, dwukrotny więzień Berezy, owacyjnie witany przez zgromadzonych, kol. Wilhelm Bartyzel, mówi o roli Żydów w roku 1920 i reakcji narodu polskiego wtedy i dzisiaj na rozkładowe działanie tej awangardy wielkiego rozkładu, nienawiści i zbrodni. Przedstawia następnie najbliższe stojące przed Stronnictwem Narodowem zadanie w budowaniu Wielkiej, Katolickiej i Narodowej Polski.

Na zakończenie przemawia prezes grodzki, pułk. Wołkowicki, o bohaterstwie polskiego żołnierza i jego łączności z narodem. Pułk. Wołkowicki kończy przemówienie okrzykiem na cześć armii polskiej, co przeradza się w niemilknącą manifestację na cześć wojska narodowego.

Zgromadzenie zamknięto odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykiem na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

* *

Obchód 15 sierpnia urządzony przez Stronnictwo Narodowe mimo ograniczeniago — z konieczności niezależnych od narodowców — do szczupłejszych ram wywarł duże wrażenie na uczestnikach jak i w mieście. (i)

Uroczystości w Węgrowie

O godz. 9 oddziały Saronnictwa Narodowego udały się do kościoła na Mszę Św. Po nabożeństwie od ustawionych na rynku oddziałów odebrał raport delegat Zarządu Okręgowego kol. Antoni Sikorski. Po czym pomaszerowano złożyć wieniec na mogile poległych w 1920 r.

Następnie przed delegatem Zarz. Okr. przedefilowały sprawnie kompanie pieszych i rowerzystów. Na placu pozaklasktornym odbyło się zebranie, które zagaił prezes Zarz. Powiatowego kol. Paczuski. Po czym do 1000 narodowców przemówił delegat Zarządu Okręgowego kol. A. Sikorski i delegat z Mińska Maz.

Po zebraniu i odprawie kierowników liczne szeregi narodowców przedefilowały przez ulice miasta ze śpiewem i okrzykami na cześć Romana Dmowskiego i Stronnictwa Narodowego.

W okręgu Lwowskim

Przebieg uroczystości rocznicy „Cudu nad Wisłą“ obchodzony przez Stronnictwo Narodowe w okręgu lwowskim był następujący:

W Jaśle na zebraniu w dn. 14. bm., na którym zgromadziło się 1.000 osób, przemawiali mgr. Władysław Owoc, kol. Rymar i kol. Więckowski.

W Brzozowie dn. 15 bm. ogromne wrażenie wywołała uroczysta akademia, która odbyła się po nabożeństwie. Do 2-tysięcznego tłumu przemawiali mgr. Owoc i kol. Rymar.

W Borysławiu wobec zakazu odbycia zebrania publicznego, odbyło się w lokalu S. N. zebranie członkowskie za legitymacjami. Referat wygłosił stud. Politechniki Lwowskiej kol. Baraniecki.

W Busku k. Lwowa na akademii po nabożeństwie zebrało się 800 osób, które w skupieniu wysłuchały referatu kol. Baranieckiego ze Lwowa.

W Tarnopolu władze administracyjne zakazały odbycia obchodu w szerszych ramach, wobec czego zebrało się tylko 3.000 osób. Przemówienie wygłosił red. M. E. Rojek ze Lwowa.

W okręgu Warszawskim

Najbardziej imponująco z obchodów, organizowanych w dn. 15 bm. w okręgu warszawskim wypadł obchód w Ostrołęce, gdzie po uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnym, odbyło się zebranie przy udziale 12.000 osób. Na zebraniu tym przemawiali kol. Dyspolski, b. więzień Berezy i kol. Tomanek.

W Kasnocielcu odbyła się koncentracja powiatów makowskiego i przasnyskiego. Po uroczystej Mszy św. i defiladzie, którą przyjęli delegat Zarz. Okr. i Zarz. Powiatowego S. N., odbyło się zebranie przy udziale 4.000 uczestników.

W Ciechanowie koncentracja powiatowa zgromadziła 2.000 osób, w dużej części umundurowanych.

Po Mszy św. i defiladzie odbyło się zebranie, na którym przemawiali przedstawiciele zarządów okręgowego i powiatowego.

W Pułtusku na koncentrację powiatową stawiło się kilkaset osób przy dużych utrudnieniach ze strony władz starościńskich. Na zebraniu przemawiał mgr. Julian Krężel z Warszawy, który przyjął defiladę.

4,000 w Grodzisku Maz

Od rana już ciągały do Grodziska Maz. oddziały narodowców z terenu powiatu przed lokal Str. Narodowego.

Raport odebrał delegat Zarządu Okręgowego, po czym wyruszono na nabożeństwo. Po sumie karne szeregi przemaszerowały na plac, na którym delegat Zarządu Okręgowego kol. L. Dziubecki i kol. Rudziński wygłosili przemówienia.

Po zebraniu czterotysięczne szeregi narodowców przedefilowały przez ulice miasta, wzbudzając swoją sprawnością, tężyzną i męską postawą entuzjazm.

Wielkie manifestacje narodowe w całej Polsce

Tuchów pow. Tarnowski

Obchód rozpoczął się zbiórką w Sokole o godz. 9-ej, skąd uczestnicy wymaszerowali do kościoła O. O. Redemptorystów na nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbyły się pochód i defilada. W pochodzie pomimo ulewnego deszczu wzięło udział 300-tu członków. Karność i postawa maszerujących wzbudziły wśród widzów ogólne uznanie i podziw.

Po pochodzie odbył się w sali Sokoła wiec publiczny przy obecności 500 osób. Przemówienia wygłosili: Wład. Augustyn kier. pow. z Brzeska, A. Moskal z Krakowa, Stefan Żabicki prez. Młodzieży Wszechpolskiej z Krakowa oraz Stanisław Mirochna kier. pow.

Wiec zakończono uchwaleniem rezolucji i odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Ogólną uwagę wzbudziła duża ilość skoncentrowanej policji. Skoszarowano ją w szkole powszechnej. Prócz tego część policji stale pełniła służbę przy kościele i na Rynku. Ilość policjantów obliczono na około 60-ciu.

Ulanów pow. Nisko

W dniu 15 sierpnia Ulanów (pow. Nisko) wraz z okolicznymi wioskami uroczyście obchodził 18-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą". Pierwsze to święto na terenie tut. powiatu, urządzone przez Str. Nar. powiatu niżańskiego, pozwoliło zorientować się, że płynący szeroką falą przez całą Polskę ruch narodowy ogarnął i te powiaty, w których dotychczas wyłączne wpływy posiadało Stronnictwo Ludowe.

Liczne do niedawna szeregi Str. Lud., głoszące przestarzałe hasła klasowe, zaczynają się załamywać i tworzyć luki — które zwolna, lecz skutecznie zostają wypełniane przez bardziej dynamiczny ruch narodowy.

Założone przed rokiem Koło Str. Nar. w Ulanowie było jedynym na terenie powiatu niżańskiego. Obecnie istnieje już kilka kół, które pomyślnie rozwijają swą działalność.

Najlepszym dowodem — urządzony obchód w dniu 15 sierpnia. Okoliczna ludność w liczbie około 700 osób po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele i po kazaniu, wygłoszonym przez ks. Nahajskiego, udała się na zebranie publiczne, które odbyło się na rynku w Ulanowie.

Zebranie zagaił kol. inż. Łobaczewski Stefan, prezes Stronnictwa Narodowego na powiat niżański. Z kolei zabrał głos kol. Macieliński Witold, delegat Zarządu Okręgowego Str. Nar. w Rzeszowie. Następnie przemawiali kol. kol. Wach i Węgliński, obaj rolnicy z okolicznych wsi.

Jako ostatni przemawiał przedstawiciel świata pracy kol. Jóźwiak S. rolnik ze Stalowej Woli.

Referaty mówców były żywo oklaskiwane, znać, że trafiały zebranym do przekonania.

Czeladź

W Czeladzi, pod Będzinem, narodowy obchód 15 sierpnia, mimo ulewy jaka spadła przed południem, udał się dobrze, skupiając kilkuset górników z Czeladzi i okolic oraz ponad 1000 osób z publiczności, która w serdeczny sposób manifestowała swój życzliwy stosunek i sympatię dla karnych szeregów Stronnictwa Narodowego.

Pochód członków Str. Nar. przeszedł przez miasto, udając się na nabożeństwo; następnie złożono wieniec pod pomnikiem powstańców śląskich. Na wiecu publicznym przewodniczył prezes okręgowy S. N. na Zagłębie Dąbr. inż. M. Lachowski, a dłuższe gorące przemówienie okolicznościowe wygłosił robotnik łódzki, b. radny, Antoni Belka.

Warto zaznaczyć, że jakkolwiek wielu komunistów obserwowało przebieg uroczystości narodowej, i chociaż wzniesiono okrzyk z tłumu „Niech żyje czerwone Zagłębie", nikt go nie podtrzymał, a przeciwnie — wznoszono entuzjastycznie okrzyki na cześć wojska narodowego, Romana Dmowskiego, Wielkiej Polski Narodowej, narodowej Łodzi i narodowego Zagłębia.

Dobra postawa narodowców wywarła silne wrażenie w Czeladzi.

S.

W Jarosławiu

Jarosław w dniu 15 sierpnia dał niezbity dowód, że jest narodowy. Pomimo nieudzielenie zezwolenia ani na zgromadzenie publiczne pod gołem niebem, ani na pochód — uroczystość 18-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą" wypadła imponująco.

O godz. 10,30 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w którym wziął udział oddział umundurowanych narodowców z proporcem. Jasne koszule, maszerujące na ulicach Jarosławia poraz pierwszy, wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Po nabożeństwie odbyła się w sali „Sokoła" akademia publiczna z przemówieniami inż. Gawlikowskiego ze Lwowa i mgr. Bilana z Przemyśla. W akademii wzięło udział ponad 700 osób, przeważnie młodzieży.

Po akademii narodowcy manifestowali na ulicach Jarosławia, wznosząc okrzyki antyżydowskie oraz na cześć S.N. oraz śpiewając „Hymn Młodych" i pieśń Bojową.

Manifestacje narodowców wzbudziły wielki entuzjazm wśród społeczeństwa jarosławskiego.

Na Wołyniu poświęcono pierwszy proporzec S.N.

W Łucku wobec zakazu odbycia zebrania na wolnym powietrzu Akademia z okazji 18 rocznicy „Cudu nad Wisłą" i poświęcenia pierwszego na Wołyniu proporca Stronnictwa Narodowego odbyła się w sali Klubu Inteligencji Polskiej, gdzie zgromadziło się ponad 1000 osób.

Przemówienia wygłosili: prezes powiatowy S. N. mec. Michał Starczewski, prezes Pracy Polskiej ze Lwowa Szklarczyk, delegat Zarz. Gł. dr Jan Załuska z Warszawy i kpt. Suchly Orleański ref. org. S. N. na powiat łucki.

Akademia ta wywołał na Wołyniu ogromne wrażenie zwłaszcza wobec gremialnego udziału ziemian i osadników wojskowych.

W Dubnie obchód zorganizowany został przez S. N. w niedzielę 14 bm.

Po uroczystym nabożeństwie, nastąpiło zebranie na wolnym powietrzu, na którym przemawiali kol. Szklarczyk ze Lwowa, mgr. Przyłuski i adw. Hraniewicz.

W Łomży

Dzień 15 sierpnia obchodzony był w Łomży bardzo uroczyście. Manifestacja sił narodowych wypadła imponująco z uwagi na liczebność Stronnictwa Narodowego i robotników zorganizowanych w Zw. Zaw. „Praca Polska".

15 sierpnia rano skoncentrowane na kwaterach noclegowych oddziały Str. Nar. wyruszyły przez ulice Łomży w szyku zwartym na plac zbiórki przed „Domem Katolickim", skąd o godz. 11 wyryszuły z orkiestrą do katedry na uroczystą sumę.

Po nabożeństwie pochód ruszył ulicami miasta wśród spontanicznych okrzyków na cześć Stronnictwa Narodowego, Rządu Narodowego, a przeciw żydo-komunie, na zgromadzenie publiczne, które zagaił prof. Skiwski. Przemówienia wygłosili: kol. Szybra Mieczysław, kol. wiceprezes Zarządu Okr. S. N. w Warszawie Orszagh i sekretarz Zjedn. Zaw. „Praca Polska" w Łomży, kol. Majkowski. Kol. Józef Odachowski odczytał obwieszczenie S. N. o dążeniu do rugowania Żydów spod kościołów i koszar. Na zakończenie ks. dr Kulbat odmówił „Modlitwę o Wielką Polskę", po czym odśpiewano Hymn Młodych.

W koncentracji wzięło udział 8 tys. osób.

Kolportowano „Naród w walce", nowy tygodnik narodowy, którego 500 egz. rozprzedano w ciągu 2 godzin.



Ruch organizacyjny

W niedzielę, dnia 7. bm. odbyło się w Ciesznej powiatu Lublinieckiego, zebranie konstytucyjne Obozu Wszechpolskiego, przy licznym udziale miejscowego obywatelstwa. Zebranie zagaił kol. Ksciuk, który jednogłośnie został wybrany kierownikiem.

Dłuższy referat wygłosił kier. pow. kol. Chadziński.

Stwierdzić należy duże zainteresowanie wśród obecnych, którzy gremjalnie przystępowali do Obozu Wszechpolskiego.

Wogóle w powiecie Lublinieckim ruch narodowy przybiera na sile samorzutnie i naprawdę zarząd powiatowy nie jest w stanie obsłużyć prelegentami wszystkich oddziałów, jak też zakładać nowe, które się ciągle zgłaszają.

Chwała Bogu, że dobra Narodowa Nowina idzie między lud i się rozszerza. Dziś już powiat Lubliniecki jest pod znakiem szczerbca.

* *

Dnia 11. bm. odbyło się w Nakle I. zebranie Sekcji Młodych, pod kierownictwem kier. kol. Piwowarczyka.

Porywający referat, wygłosił kol. Dymarczyk, ref. prasy i propagandy po nim zabrał głos kier. pow. kol. Chadziński. Oba referaty były przez członków przyjęte oklaskami. Kier. S. M. wybrano kol. Kluszczyka. Zebranie w podniosłym nastroju zakończono Hymnem Młodych.

* * *

Dnia 12. bm. odbyło się pierwsze zebranie S. M. Obozu Wszechpolskiego w Piekarach Rudnych, pod kierownictwem kolegi Stencla, kier. plac.

Na zebranie to przybyli również członkowie S. M. z Tarnowskich Gór, z kier. kol. Pietrkiem.

Referat do młodzieży wygłosił kol. Dymarczyk Antoni z Suchej Góry, ref. prasy i prop.

W podniosłym nastroju zebranie na którym cały szereg młodzieży zasiliło Obóz Wszechpolski, zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Na marginesie polemiki!

Od kilku tygodni toczy się na łamach prasy polskiej polemika o to, gdzie winny spocząć zwłoki Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Nie chcąc jednak polemizować z takim, czy innym poglądem, gdyż każdy zakątek ziemi polskiej jest godnym przyjąć zwłoki swego króla, byle miejsce spoczywania zwłok otrzymało odpowiednie ramy (napiętnować jednak trzeba sposób sprowadzenia zwłok Stanisława Augusta do Wołczyna) stwierdzić trzeba, iż o roli ostatniego króla opinia polska wyrobionego zdania nie ma.

A stanowisko, które Stanisław August wśród królów polskich zajmuje pozwalałoby gdyby nie nieszczęśliwy splot wypadków i spuścizna, którą po Sasach odziedziczył, stanąć w jednym rzędzie z władcami, których wielkimi można mienić.

Stanisława Augusta oceniać trzeba jako człowieka i jako króla.

Pierwsza ocena wypadnie gorzej od drugiej. Brak było Stanisławowi Poniatowskiemu męskich, rycerskich cech charakteru. Otrzymał on wychowanie typowe dla osiemnastego wieku, które zrobiło z niego lwa salonów i rozpieszczonego bawidamka. Głośne jego miłostki z Katarzyną, a przedtem jeszcze na dworze francuskim nie licowały bynajmniej z godnością tego, który zasiadł na tronie polskim. Nie należy jednak zapominać, że Stanisław August nie był na króla wychowany i nigdy sam takich ambicji nie posiadał. Wyniesienie go na tron nastąpiło jeżeli nie wbrew jego woli, to w każdym razie bez jego czynnej roli, a jako typ arystokratycznego panka, nie był Stanisław August ani gorszym ani lepszym od ludzi ze swej sfery. Tu należy pamiętać, że wiek 18-ty nie odznaczał się prawością obyczajów i pod tym względem niewątpliwie stał o wiele niżej od czasów obecnych. Surowo więc oceniając Stanisława Augusta nie należy zapominać o tle, o epoce i o ludziach wśród których działał, te zaś momenty w dużej mierze usprawiedliwiają króla.

Wstąpiwszy na tron Stanisław August zmienił się (rozluźnienie obyczajów, które niewątpliwie na jego dworze panowało, było znowu wynikiem specyficznych stosunków podówczas panujących, zresztą było tak na wszystkich dworach europejskich). Stanisław August i jego działalność zasługują na baczne rozważania w wyniku których dochodzi się do wniosku, że właśnie Stanisław August Poniatowski był twórcą nowoczesnej państwowości polskiej, a przede wszystkim trafnie oceniającym rzeczywistość polską politykiem.

Przecież ustrój, który obowiązywał w Polsce w chwili wstąpienia na tron Stanisława Augusta był ten sam jak i w chwili wstąpienia na tron Stefana Batorego. Był przestarzały pod każdym względem. Nie było w praktyce ani władzy wykonawczej, wobec przestarzałego systemu urzędów i ich zakresu działania — ani władzy ustawodawczej wobec ciągłego zrywania sejmów. Nie było w Polsce armii nowoczesnej według ówczesnych pojęć. Państwo nie zajmowało się szeregiem dziedzin, które w reszcie Europy dostały się już w zasięg działalności państw.

I taki stan rzeczy potrafił Stanisław August w miarę środków i swych ograniczonych możliwości, wbrew całej masie szlacheckiej zmienić, stwarzając zręby nowoczesnej władzy wykonawczej przez powołanie rady nieustającej, która była nie czym innym, jak gabinetem ministrów. Stworzył Poniatowski małą, ale doborową nowoczesną armię (vide Kukiel) stworzył wreszcie szkołę rycerską, z której wyszło szereg zasłużonych wojowników o niepodległość z Kościuszką i Dąbrowskim na czele. Za jego to przyczyną powstała komisja edekucyjna, prototyp dzisiejszego Ministerstwa Oświaty (pod tym względem wyprzedziliśmy całą Europę.) I to wszystko zdziałał Stanisław August wbrew opinii w walce z masą szlachecką, strzegącą swych swobód — zręcznie oscylując między ścierają cymi się rodami Potockich i Czartoryskich. Jak z tego skicu widać, był Stanisław August talentem organizacyjnym, zdawał sobie swą sprawę z potrzeb nowoczesnego państwa i potrafił umiejętnie działać by władzę królewską wzmocnić, wzmacniając tym samym państwo.

Lecz nie na tym kończy się dodatnia ocena Stanisława Poniatowskiego. Zdawał on sobie sprawę, że Polska w stanie słabości w jakim była w 18-tym wieku, leżąca między już wówczas rywalizującymi potęgami Prus i Rosji, musi się oprzeć na jednym ze swych sąsiadów. Mimo, że Stanisław August był związany z carycą Katarzyną wznowiło to jednak wybór Rosji i oparcie się na niej było wynikiem przemyślenia ówczesnego stanu politycznego, dokładnego zbadania i uświadomienia sobie interesów tak Rosji jak i Prus na terenie Polski.

Rosja żywotnych interesów na zachodzie Europy nie miała. Jej oddziaływanie i mieszanie się do spraw Polski miało na celu li tylko przeszkadzanie polityce pruskiej, w obawie o usadowienie się tejże w Polsce i stworzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa dla Rosji. Ekspansja Rosji podówczas zwracała się na południe do morza Czarnego i na wschód za Ural.

Inaczej Prusy, których „Drang nach Osten" żywotna od Henryka I. margrabiego Garona i Albrechta Niedźwiedzia groziła Polsce bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty ziem zachodnich podówczas dość bogatych i ludnych co w szczególności dla ciągle prowadzących woiny Prus przedstawiało dużą wartość. Nade wszystko chodziło jednak Prusom o połączenie swych terytoriów, które dzieliło Polskie Pomorze. Jak widzimy, ta ostatnia kwestia do dziś dnia na aktualności nie straciła.

Widział zestawiając interesy obu państw, Stanisław August, korzyść dla Polski w wejściu w system gwarancji rosyjskiej. Pozwalało mu to, mając zabezpieczone sprawy zewnętrzne a przy dużej jednak sile Polski musiało to doprowadzić do takiego jej wzmocnienia, że w krótce nadszedłby czas uwolnienia się od gwarancji rosyjskiej. Tu nadmienić trzeba, że w wieku 18-tym wiele państw nawet dość możnych pozostawało w systemach gwarancyjnych mocarstw, nprz. Szwecja. Zresztą pod tym względem zdaje się w stosunkach różnych państw niewiele się do dziś dnia zmieniło.

Sejm 4-ro letni, który oddał całą władzę wykonawczą komisjom sejmowym podkreślił cały dorobek Stanisława Augusta na polu władzy wykonawczej, a przez wejście w ścisły związek z Prusami przekreślił i dorobek myśli politycznej ostatniego króla i spowodował, że Rosja widząc upadek swych wpływów w Polsce wolała przystąpić do rozbioru, zresztą z namowy i podżegania naszego „sprzymierzeńca" Prus, aniżeli mieć pod bokiem Państwo polskie w orbicie polityki pruskiej. Wypadki ostatnich lat niepodległości wskazują, że główna teza polityki Stanisława Augusta była słuszna.

Zgrzytem w panowaniu Stanisława Augusta to Targowica. Był mądrym królem, lecz miękkim człowiekiem, nie potrafił „Bogu oddać honor Polaków" jak jego wielki bratanek. Czy jednak przystąpienie króla do Targowicy nie było kontynuacją jego polityki?

Czym by Stanisaw August dla kultury polskiej, są to rzeczy zbyt znane,, czy je powtarzać, napewno jednak twierdzić można, gdyby nie srebrny wiek literatury za króla Stasia, nie byłoby złotego okresu romantyzmu, gdyby nie jego szkoła rycerska, nie byłoby legionów Dąbrowskiego, słowem gdyby nie trwałe ślady panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, to pytanie, czy Naród Polski potrafilby 100 lat ostać się przy swej świadomości narodowej, przy swej kulturze.

Stanisław August był królem nieszczęśliwym, zasługuje jednak na sprawiedliwą ocenę swego panowania.

M. W.

Czy zaostrzenie „kursu" względem S. N. w Wielkopolsce

Poznań, w sierpniu

Działalność Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce, które jest na tym terenie jedyną czynną organizacją polityczną, nie napotykała przez dłuższy czas na większe przeszkody ze strony t. zw. czynników oficjalnych. Przeciwnie nawet, w wielu wypadkach (Kongres Chrystusa Króla z roku 1937, uroczystości ku czci św. Andrzej Boboli z r. bież.), władze korzystały, — nolens volens — z pomocy karnych szeregów Str. Narodowego. Do represji nie było żadnych powodów, zwłaszcza, że praca S. N. zamykała się wyłącznie w ramach obowiązujących przepisów i nie występowała nigdy poza t. zw. legalność.

Sytuacja zaczęła się jednak w ostatnim czasie zmieniać na gorsze — i to radykalnie. Być może, że przyczyną były tu ciągłe niepowodzenia organizacyjne oficjalnego O. Z. N. i jego przybudówki — Z. M. P. Możliwym jest również, że znaleźli się ludzie, którzy — po prostu — przestraszyli się nieustannego wzrostu szeregów Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce. A że szeregi te rosną rzeczywiście, to fakt.

Nie mniej jednak od pewnego czasu władze S. N. spotykały się coraz częściej z zakazami zebrań i manifestacyj publicznych, — członkowie zaś S. N. wzbogacali zbiory swych „pamiątek" o liczne mandaty karne za mundury i za mieczyki, które są — jak wiadomo — jedynie symbolem ideowym ruchu narodowego, nie zaś odznaką organizacyjną Str. Narodowego.

Ten sam mieczyk zaczął również drażnić wrażliwe oko cenzorów. Mimo bowiem faktu, iż przeszło od 2 lat wszelkie ulotki i druki S. N. ozdobione były tym znakiem, to jednak dopiero od paru miesięcy zaczęto je konfiskować. I — dziwna rzecz — zakazy i konfiskaty następowały zawsze wtedy gdy Stronnictwo Narodowe urządzało duże manifestacje publiczne. Ostatnim tego przykładem, to słynny już dziś na całą Polskę zakaz zjazdu okręgowego S. N. w Poznaniu w dniu 15. sierpnia, wydany przez woj. Maruszewskiego.

Wszystko to wskazuje na to, że rozpoczyna się najprawdopodobniej okres t. zw. zaostrzonego kursu władz wobec ruchu narodowego na ziemiach zachodnich. Okres zresztą nie pierwszy — i pewnie nie ostatni. Jedno tylko można stwierdzić: że tak, jak dawniej, tak i obecnie represje wobec S. N. wyrwą skutek wręcz przeciwny: wzrost szeregów narodowych.

Dość wspomnieć, że zakaz zjazdu okręgowego S. N. sprawił dla ruchu narodowego więcej, niż tysiące ulotek propagandowych: wzmocnił liczebnie i jakościowo siłę ruchu narodowego w Wielkopolsce.

Dla pamięci

Minęła 18-ta rocznica zwycięstwa pod Warszawą; Święto to obchodzą walczące o Narodową Polskę, szeregi od kilka lat niezwykle uroczyście dla przypomnienia wszystkim historycznej chwili, odniesionego przez naród polski zwycięstwa nad bolszewizmem.

Działający na Śląsku od niedawna *Obóz Wszechpolski* poraz pierwszy wystąpił publicznie dla uczczenia tego święta przed 3 laty w liczbie 400 osób. Nie było wtenczas jeszcze ataków subwencjonowanego organu katowickiego „Polska Zachodnia“ na „warcholstwo endeckie“.

Młoda organizacja polityczna wydawała się protektorom pieniężnym „Polski Zachodniej“ zbyt słaba. Wystąpienie Narodowców w dniu 15. sierpnia (przed 3-ma laty) „Polska Zachodnia“ przemilczała.

Młodzi działacze narodowi nie spoczęli jednak, lecz z niczego dosłownie codzienną pracą i wytrwałą, doprowadzili do wzrostu znacznego szeregów narodowców.

Nie było wtenczas jeszcze święta żołnierza polskiego. Święto to poraz pierwszy obchodzono z zarządzeń naczelnych władz wojskowych w ubiegłym roku dopiero. Sprawiło to nielada kłopot oficjalnym czynnikom sanacji, które nie wiedziały 15. sierpnia 1937 r. co z tym świętem począć. Odbyła się też tylko defilada wojskowa i to poza Katowicami.

W Katowicach w ubiegłym roku poraz drugi Obóz Wszechpolski obchodził święto zjednoczenia narodu, który dokonał 15. sierpnia 1920 r. „Cudu nad Wisłą“. Liczba uczestników wzrosła niewspółmiernie. Ulica zareagowała przychylnym echem, kontakt maszerujących karnie oddziałów ze społeczeństwem luźnym, nie zorganizowanym jeszcze, został nawiązany.

15. sierpnia 1937 r. żaden oficjalny obchód sanacyjny, prócz juz wspomnianej defilady wojskowej, nie odbył się.

Wojskowej defiladzie zaś nie można przypisywać właściwości imprezy sanacyjno-partyjnej, bo wojsko nawet dziś jest własnością całego społeczeństwa.

„Polonia“ w ubiegłym roku podała w formie sprawozdania o obchodzie Obozu Wszechpolskiego wzmiankę, że jest to ruch bez żadnego znaczenia na Śląsku, który mimo olbrzymich afiszy zgromadził jedynie garstkę uczestników, — choć garstka ta liczyła w rzeczywistości 1.800 maszerujących.

W roku bieżącym tradycyjnym już zwyczajem *Obóz Wszechpolski* wezwał Polaków — Narodowców do tłumnego udziału w święcie, w święcie historycznie uzasadnionym.

Nie było drugiej chwili w dziejach niepodległej Polski, która tak blisko stawiała samodzielność państwową nad brzegiem przepaści, jak kulminacyjny punkt w wojnie bolszewickiej.

Zwycięstwo odniósł wtedy naród polski, naród, którego sztucznie konsolidowano, dlatego narodowcy uroczyście obchodzą rocznicę bitwy pod Warszawą.

Poza Obozem Wszechpolskim w Katowicach, żadna organizacja polska obchodu nie przygotowywała. Jedynie zgodnie z rozkazem władz wojskowych przewidziana była defilada.

W ostatniej chwili pojawiły się atoli afisze: Polacy! Obywatele!, wzywające społeczeństwo do jakiegoś obchodu oficjalnego.

„Polska Zachodnia“ w napastliwym tonie ujętych artykułach dwukrotnie uważała za wskazane zaatakować Obóz Wszechpolski za to, że w dniu 15. sierpnia mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych, mimo deszczu od wczesnego ranka, na ulicach Katowic panował zapał i to zapał szczery, przez nikogo nie zamawiany, ani nie wymuszany.

„Polska Zachodnia“ choć nazywają ją nieoficjalnym organem sfer wojewódzkich, byłaby prawdopodobnie bardziej zadowolona, gdyby w dniu 15. sierpnia br. społeczeństwo polskie nie było dało wyrazu swych narodowych uczuć, dowodu swej gotowości bronienia dziś po 18-tu latach tego, co z trudem zdobyło przed 18-tu laty.

Gdyby zgodnie z nabożnym życzeniem „Polski Zachodniej“ Obóz Wszechpolski nie był manifestował publicznie narodowych przekonań społeczeństwa śląskiego, prócz defilady wojskowej, która zawsze jest uważana za defiladę urzędową, -- wojsko działa z rozkazu — nikt z Polaków nie manifestowałby narodowych uczuć. Mimo bowiem „rozkazów“ ogłaszanych przez „Polskę Zachodnią“ do Związku Powstańców Śl. i innych org. sanacyjnych — sanacja nie zdobyła się na wystąpienie.

Pozostali jedynie tłumnie udział biorący w pochodzie około 4.000 liczącym członkowie Obozu Wszechpolskiego i Pracy Polskiej. Zapewnili Polskę, że nad Odrą czuwa straż. Narodowcy przekonali niewątpliwie pilnie obserwujących Niemców, że na często robiony entuzjazm hitlerowców za kordonem polskie społeczeństwo na Śląsku potrafi pod komendą Narodowców odpowiedzieć szczerym zapałem.

Obchodziliśmy to święto, kiedy prasa sanacyjna przemilczała rocznicę 15. sierpnia, obchodziliśmy to święto, kiedy nie było jeszcze rozkazu wojskowego o święcie żołnierza.

Nikt nam nie zabroni święcić rocznicę nadal, bo jest ona symbolem zwycięstwa narodu nad ciemnymi siłami wschodu.

Nie przeszkodzi w tym również ujadanie „Polski Zachodniej“, ani chęć przemilczenia wzrostu naszych wpływów przez „Polonię“.

Zachowanie się jednej i drugiej przyczynia się jedynie do hamowania scalenia się narodu polskiego pod prawdziwie polskim narodowym sztandarem o którym deklamował p. Galinat 14. sierpnia w Warszawie, do zwycięstwa którego, widać czynniki dziś wpływające na życie polityczne Polski dopuścić się jednak boją.

Jakże to niegodnie i obrzydliwie obrzucać nas wyzwiskami za to, że mozolnie, nikomu nie wchodząc w drogę, torujemy drogę swoim ideałom, zdobywamy dobrowolny posłuch w społeczeństwie, które pobudzamy do nacjonalistycznego patrzenia na potrzeby narodu i państwa tylko dlatego, że nie działamy pod komendą tych, co całemi garściami czerpią z naszego skarbca ideowego. Nie my wszak przechodzimy na „Brygadę“, lecz Wy Panowie coraz częściej na „Hymn Młodych“, nam konfiskując mieczyki Chrobrego, wprowadza je p. Galinat u młodych ozonowców, deklamując przymiotnik narodowy na różne sposoby. Miejcie odwagę służyć prawdzie, że to co nazwaliście ideologią marszałka nie miało nic wspólnego z ideologią narodową, a dziś widząc jej wyłączną słuszność, wmówić pragniecie w społeczeństwo, że jesteście „narodowcami“ od maja 1926 r. Tak nie można, w życiu publicznem taka nieuczciwość się mści. Dlatego dziś nie wiecie co zrobić ze świętem 15. sierpnia.

es.

Czy koniec dyktatury w rybnickiej Kasie Chorych

Na dzień 23. sierpnia br. są rozpisane wybory w Ogólno-Miejscowej Kasie Chorych w Rybniku.

W stosunku do poprzednich wyborów zainteresowanie tymi jest duże, a to z następujących powodów:

W wyniku poprzednich wyborów na czele Zarządu Kasy stanął sanacyjny poseł Piechoczek, specjalista od robienia dobrych interesów na złej polityce.

Ten wódz ozonu rządził dotąd Kasą po dyktatorsku, jakby swoim folwarkiem, powodując wiele niezadowolenia i zatargów z ubezpieczonymi i lakarzami kasowymi.

Stąd ci wszyscy pragną nareszcie pozbyć się nieznośnego dyktatora, przy okazji obecnych wyborów. Ale Piechoczek poczuł co się święci i mobilizuje wszelkie sanacyjne siły i podpiera nimi chwiejący się stołeczek w kasie. Nawet rodzinka sanacyjna chciała jakoś sprytnie bez wyborów sprawę zgodnie ubić. Sztuczka się jednak nie udała. Wkroczyli bowiem w tą sprawę narodowcy, obsadzając swymi ludźmi najliczniejszą listę w grupie d) wyborów i wybory odbyć się muszą.

Kto wie co jeszcze będzie. Może głosy pracowników Fabryki Tytoniowej z Wodzisławia, których się hurtem zamierza dostawić na dzień wyborów, wybawią Piechoczka z ciężkiej opresji?

W każdym razie w interesie szerokiego ogółu ubezpieczonych leży postawienie na czele Zarządu kasy człowieka kulturalnego, taktowego i znającego się na sprawach ubezpieczeniowych, a nie Piechoczka, który na to stanowisko nie ma żadnych walorów.

Uwaga- Uwaga!

W redakcji „Narodowca są do nabycia:

Portrety R. Dmowskiego duże.	1,50
Portrety R. Dmowskiego małe	0,50
Mieczyki małe	
Mieczyki duże	
Sprawa żydowska w Polsce .	1,80
„Polityka Narodowa“	2,—
w prenumeracie miesięcznie .	1,50
Gospodarka Narodowa Doboszyńskiego	4,50
Tragizm losów Polski Giertycha	4,50
Dzieła Romana Dmowskiego 9 tomów (płatne w ratach) .	45,—

Zamówienia oraz gotówkę przesyłać do administracji.

Imielin śpi

Mimo ogólnego dążenia do odżydzenia polskiej wsi, udało się żydowi Herschlowitzowi otworzyć w Imielinie gabinet dentystyczny. Tej żydowskiej bezczelności nie powinno polskie społeczeństwo Imielinia tolerować tymbardziej że — jak stwierdzono — żyd Herschlowitz wcale nie ma prawa do leczenia zębów.

Tarnowskie Góry w Palestynie?

Tak widocznie myślał parch żydowski Wolf Kuna z Rudniku nad Sanem, który wysłał pocztówkę do Gazowni miejskiej w języku hebrajskim.

Galicyjski żydziak jest zdania, że już na śląsku szarańcza żydowska opanowała samorządy jak w Małopolsce a więc i w gazowni będzie siedział jakiś żydzina z Podhajec czy Borszczowa jako grojse puryc direktor. Taka jest niestety smutna rzeczywistość polska. Teraz niech nawet ślepi i głusi przejrzą i usłuszą, że walka jaką z zalewem żydowskim prowadzi Obóz Narodowy (nie mieszać z Kocem i Ozonem) jest konieczna, gdyż dzisiaj w dobie ofensywy narodowej, ukryci za konstytucją żydzi, prowokują nasze uczucia, drwią z naszej mowy i honoru ośmielając się z instytucją samorządową prowadzić korespondencje w języku hebrajskim.

Za podobną rzecz w Niemczech bezczelny żyd napewno skończyłby w Dachau.

Pewni jesteśmy, że tak pan starosta jak i p. Burmistrz uczynią wszystko, aby bezczelnego żydziaka za lekceważenie języka polskiego i i prowokacje przykładnie ukarać. Tu chodzi o honor Polski i Polaków, którego obowiązek macie bronić.

Z tego powinni sobie zdać sprawę wszyscy wybory w dniu 23. sierpnia br.

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

Bławaty:
Palusiński, Kościuszki 5
Stanisław Kurlus, pl. M. Piłsudskiego 3
„Tkanina", 3-go Maja 11
Wojciechowski, Św. Jana.
H. Kasner, Kochanowskiego 10.

Broń i Amunicja:
Warsz. Sp. Myśl. R. Mędlewski, ul. Młyńska 2.

Czekolady i Owoce:
Czysz, Mariacka 2
Głownia, Piłsudskiego 11
Klyta, Mielęckiego
Pacha, 3-go Maja 30
Szlanga, Św. Jana 12.
Cieślokowa, Pocztowa 14.

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:
Jan Kluczewicz, Plebiscytowa 11, telefon 358-76.

Centrala morskich ryb:
„Hamoryb" Sp. z o. o. Gdynia port rybacki — oddział Katowice, Hala Targowa

Centrala żurnali mód:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, Pierackiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:
Jan Wildner, 3-go Maja 27.
B. Ginter i Tad. Gierliński, Pl. M. Piłsudskiego 2
Kusz E., Św. Jana 14.

Dewocjonalia i obrazy:
K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl. oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów I.

Drogerie:
Drogeria Św. Jana, wł. J. Wieczorek, Francuska 25.
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Drogeria pod Aniołem, Raciborska
Szmyt, 3-go Maja 40
Drogeria św. Barbary, wł. Dutkiewicz, Piłsudskiego 10.

Domy Towarowe:
Bracia Drost, Pierackiego
TIC, 3-go Maja 26
Palusiński, Kościuszki 5 i Pierackiego.

Farbiarnie i Pralnie Chem.:
„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:
„Pasamon" ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:
J. Spernol, ul. Mikołowska 19. sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu).

J. Klimanek, skład futer i kapeluszy, Katowice, Dyrekcyjna.

Galanteria:
Bracia Drost, dawn. Bobrek, ul. Pieracgo
Szczepańska, Kościuszki
Palusiński, Kościuszki 5.

Hurt. papieru i torebek:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

Hurt. towarów kolonialnych:
Gerlich, ul. Stawowa

Jubilerzy:
Smoczyk, ul. Młyńska 4, (gmach magistr.)

Krawcy:
Materna A., Kopernika 2 m. 1
Rozynek H., Sokolska 3
St. Inglot i J. Baran, Kościuszki 26

Kolektury:
Kończak, Św. Jana 1-3

Księgarnie:
T. C. L., Francuska 12, tel. 302-12
Nowicka, Pierackiego
Górski, Młyńska 4 (gmach magistratu)

Kwiaty i nasiona:
Badura F., 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, Mariacka 8
Jośko E., Hala Targowa, tel. 312-60
Müller L., 3-go Maja 16
Gawron, M. Piłsudskiego 23.

Marynaty i ryby:
Hamburska Hala Ryb, Pierackiego

Meble
Dom meblowy „Dąb", Krakowska 15, tel 327-22.

Maszyny i rowery:
Wiśniewski, 3-go Maja

Maszyny do pisania i liczenia:
Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont", Dworcowa 18 (dom kons. kolej.)

Oznaki, czapki i pasy:
Józefowski, 3-go Maja
„Maraton" Kościuszki 3

Obuwie:
„Obuwnik", Zamkowa
Skrzypek L., Kościuszki 38
„Stabil", Pierackiego 6
Świętochowski K., Św. Jana 12

Ogrodnictwo Sierociniec:
im. Dr. Mielęckiego, ul. Plebiscytowa 46.

Porcelana:
Eugeniusz Wacław, Pl M. Piłsudskiego 12

Pracownia futer:
St. Dusia — J. Wąsika, 3-go Maja 21, tel 321-12

Przybory Fryzjerskie:
A. Rulczyński, 3-go Majea 17

Przybory Sportowe:
„Maraton", Kościuszki 3

Pracownia sukien i okryć damskich:
M. Zielaskowa, Mariacka 7 III p.

Radia:
Radio Świat, Mielęckiego 8

Restauracje i Kawiarnie:
Kawiarnia „Otto" Piłsudskiego 3
„Adria" Moniuszki 6
„Bristol" Kochanowskiego
Kalinowski, Dworcowa
Sarnowski, Mielęckiego
Bodendorf, Mariacka.

Skład żelaza:
Henslok, Mariacka

Skład kawy:
Kajzera skład kawy, Katowice, 21 oddziałów na Śląsku.

Salon mód:
Żabińska, Kościuszki 12 I p. - wielki wybór kapeluszy damskich.
„Nanon", Dyrekcyjna.

Story, firanki i kołdry, obicia meblowe oraz dekoracje okien:
Niewrzędowska, 3-go Maja 30

Skóry i przybory szewskie:
M. Kluczka, Pocztowa 12

Szklarnia i oprawa obrazów:
Szczepan Gil, wł. Bronisław Plinzner, M. Piłsudskiego 43, tel. 307-48

Śląska artystyczna wytwórnia paramentów kościelnych i sztandarów:
„Śląska Sztuka Kościelna" J. Manyś, ul. Francuska 9 wykonuje sztandary i proporce.
„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p. tel 344-64.

Specjalny skład wyrobów tytoniowych gatunkowych:
Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, telefon 320-05

Sukna:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek", jedwabie naturalne, Katowice, Pocztowa 1 tel. 328-42.
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — skład fabryczny, J. J. Friemel, Dyrekcyjna 10.
Edward Zipser i Syn Bielsko, Katowice, 3-Maja 7
Molenda i Syn. Skład fabryczny ul. Pierackiego 3.
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna wł. K. Zipser, E. Zipser i Z. Zipser, Bielsko Skład fabryczny Katowice 3-go Maja 7.
Karol Jankowski i Syn, wł. K. Jankowski i Ska. Fabryka Sukna Bielsko. — Skład fabryczny Katowice, 3 Maja 5.

Tapety:
Jan Kegel, Kościuszki 16

TAPICER:
Wilczkiewicz Tadeusz, Kościuszki 31, telefon 310-19. Mistrz tapicerski — wyścielanie nowoczesnych mebli.

Towary kolonialne:
Riedel, Kościuszki 7
Szmidt R., Słowackiego 27
Bittmar K., Plebiscytowa 14.

Towary krótkie:
Jadwiga Jaworska, Pl. Miarki 1

Warsztaty:
Franciszek Jekel, warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel 352-87.

Wyroby stalowe i szlifiernia:
Kuntner J., 3-go Maja 30

Wytwórnie soków:
„Alka", Kozielska 7-9
Sasowski i Wieczorek, Stawowa 4.
„Pardess", Katowice II, Krakowska 88 — tel. 328-94
R. Berndt, zegarmistrz, ul. M. Piłsudskiego 9, tel. 314-39.

Hurtowny handel jaj
Fr. Lewek, Szopienice, Piłsudskiego 10.

Sosnowiec

Aparty i przybory optyczne:
„Okularium", obok dworca.

Cukry i czekolada:
A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel 624-11

Galanteria damska i męska:
Marzec, 3-go Maja 23.
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca
J. Adamiec, 3-go Maja 14
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5
Z. Proszyński, Modrzejowska 30
J. Kochanowicz, Modrzejowska 30

Gabinet kosmetyczny:
„Uroda", 3-go Maja 13

Handel win i wódek:
H. Michalski, Nowopogońska 36.

Hurtownie:
Chrześć. Tow. Dobroczynności. Oddziały: w Czeladzi, w Modrzejowie, w Dąbrowie Górniczej

Krawcy:
„Elegancja", S. Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

Materiały i dodatki krawieckie:
B. Jarmundowicz, Mariacka 8

Restauracje:
„Bar Polski", A. Zenczykiewicz, Modrzejowska 30.
„Bar Tyski", A. Kędzierski, 3-go Maja 21

Rowery, instrumenta muzyczne oraz broń i amunicja:
J. Krawczyk, 3-go Maja 8, tel 61-900.

Portrety:
Adolf Rączka, P. Mościckiego 12.

Przedsiębiorstwo przewozowe:
„Wygoda" K. Strzelecki, Piłsudskiego 48 tel. 620-14.

Przybory szewskie:
A. Kowalski, Nowopogońska 26.

Skład art. kosmetycznych, gospodarczych i gumowych:
„Uniwersum", 3-go Maja 32.

Składnica Harcerska:
ul. Warszawska 1.

Skład materiałów włókien.:
Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29, tel. 630-47
„Polski Bławat", Sosnowiec, Orla 26
Garliński, 3-go Maja 19.

Skład sukna:
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skl. fabryczny J. Gardaś, Warszawska 20, telefon 620-49.
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna Bielsko. Skład fabryczny Sosnowiec, 3-go Maja.

Skład żelaza:
„Metalurgia", Warszawska 8, tel. 61-790.

Skład materiałów piśmiennych i elektrycznych:
M. Węgielska, Będzińska 9.

Tow. kol. delikatesy, wódki:
W. Drabik, 3-go Maja 5, tel. 616-85
A. Koziołków i M. Jendryszek, 3-go Maja 21, tel 615-68.

Tkalnia wyrobów włókienniczych:
L. Kosik Zelów skl. fabryczny, Modrzejowska 5

Wyroby skórzane i przybory podróżne
Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6, tel. 63-052.
Dąbrówa Górnicza, Sobieskiego 23

Wytwórnia bielizny:
„Patria", 3-go Maja 30.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:
St. Jaskulski — Cukiernie — ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63 — Piłsudskiego 41, tel. 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

Zegarmistrz i jubiler:
M. Florian, Modrzejowska 35.

Zakład rysowniczy:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, Małachowskiego

Zakład tapicerski:
Fr. Flak, Pszenna 14 (Pogoń)

Rybnik

Dom Towarowy:
Cz. Beyga, Sobieskiego 18.

Fryzjerzy:
„Garsonka", Pl. Wolności

Krawcy:
Adamczyk A., Pl. Wolności

Mistrz siodlarski:
Gorzyc W., 3-go Maja 1.

Obuwie:
A. Gawron, Rynek 17.
R. Malke, Zamkowa 2
W. Wypiór, Rudzka 12

Porcelana:
Noga J., Rynek 4

Rowery i warsztat reperacyjny:
St. Bachman, Raciborska 24.

Skład skór:
R. Jonderko, Korfantego 4a

Skład żelaza:
Wilczyński, Sobieskiego

Galanteria i konfekcja:
J. Myśliwiec, Rynek

Fabryka wyrobów drucianych:
K. Czaja, Raciborska 4

Maszyny do pisania i powielania
„Maszynopis", Korfantego 4.

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

List z Tarnowskich Gór

Chociaż dużo szabesgojów opuściło nasze miasto, wyjeżdżając na wywczasy, to jednak dość zostało takich o których, aż ręka świerzbi aby napisać, chociaż lepiej byłoby im to „ręcznie wytłumaczyć“ bo słowo pisane nie zawsze do takiego twardego mózgu dociera.

Pierwszy z takich to pan Kwaśny Herman funkcjonariusz magistratu, powstaniec, jeden z najgorliwszych, ale sypialnie i szeslong zakupił na „wipłat“ u żyda Bergera.

Oj panie Kwaśny, tyle już szabesgojów na meblach kiwnął żyd Berger, więc i pan chce grono tych ananasków powiększyć. A co będzie panie Kwaśny, jak w nocy łóżko żydowskie się zarwie i panu najlepszy sen przerwie. Będzie pan miał kwaśną minę, nie prawdaż Gdy to się stanie to napewno pan żyda Bergera zbije na kwaśne jabłko, ale wtedy zapóźno, bo wekselki już w ruchu.

Panie Kwaśny, przez to że pan kupił meble u żyda będzie miał kwaśną minę na pana i pan Burmistrz Antes, który lubi żydów, ale w Palestynie! Pan burmistrz stara się miasto nasze odżydzić, a jego pracownicy zażydzić. Bardzo to brzydko!

Znany był swojego czasu owczy pęd do handlowania w urzędach. Gdzie było spojrzeć to kooperatywy, samopomoce (nieraz do własnej kieszeni) sklepiki szkolne i Bóg wie jakie przedsiębiorstwa handlowe, które każdy szanujący się urząd prowadził. Aby kupiectwo zbytnio nie rujnowało kieszeni urzędnika i nie bogaciło się wszędzie byli macherzy co umieli tanio zakupywać; oczywiście u żydów. Takie interesy robiono w „Spółce Brackiej“ na zegarki, dywany, firanki, mydło, powidło, biustonosze, rzeczy potrzebne lub nie. Taki charakter miały sklepiki szkolne, nie mówiąc o rybkach żydowskich zamówionych przez vice sektora O. Z. N. p. Woźnicę ze starostwa.

To było i przeszło. Uparcie robi geszefty tylko „Rodzina Kolejowa“. Gdzie czyni zakupy, napiszemy innym razem. Obecnie „szanowna rodzinka kolejowa“ gasi codzień pragnienie napojami od żyda Tiefenbrunnera, który ma za parasola na szyldzie niejakiego Palucha.

Tyle jest solidnych polskich firm, ciekawe dla czego akurat od żyda. Może panowie nie wiedzieli, to chyba po naszym wyjaśnieniu zaprzestaniecie gasić pragnienie żydowskimi napojami, bo może was zgaga palić i ze wstydu i z tych napoji.

Tarnowskie Góry, to miasto górnicze, (obecnie turystyczna miejscowość,) urzędnicze, bezrobotne, no i jak przystało z tradycji piosenki „pij pij, braciszku pij- miasto restauracyjne i restaurujące się.

Restaurują się domy, ulice, no i płoty, w myśl rozporządzenia p. premiera. Z tradycji górniczych powstały porządne restauracje nawet takie gdzie pijali królowie i gwarkowie i takie gdzie piją generalni dyrektorzy ciężkiego i lekkiego przemysłu a nawet światło nocnego i promieni księżyca.

Rozpiętość między pijącymi jest ogromna. Jedni piją u Sedlaczka stare wina, u Kapuścioka piwko z „Eisbeinem“ w „Cafe Clubie“ kawę, miłość i argentyńskie tanga, w „Silesji“, koniaki z bilardem, u Rutkowskiego słynny „Felixhausen“ i tak coraz niżej aż do baraków, gdzie są słynne destylarnie denaturatu.

Jak kto pije i co kto pije, nic nas nie obchodzi. Ale gdzie pije tak! Nie ładne jest, gdy polacy i to urzędnicy państwowi piją w lokalach naszych hitlerowców i hakatków, w wylęgarniach niemczyzny. Notujemy nazwiska tych patriotów i o ile nie zaprzestaną swojem groszem popierać wojującej niemczyzny, wymienimy ich.

Głód w czerwonej Hiszpanii

„Matin“ donosi z granicy francusko-hiszpańskiej o olbrzymich rozmiarach, jakie przybiera klęska głodu w czerwonej Hiszpanii.

Podróżni, przybywający z terytorium czerwonej Hiszpanii opowiadają, że jeżeli położenie gospodarcze w Katalonii nie jest nadzwyczajne, to w Walencji i okolicy jest wręcz katastrofalne. Od dawna nie można dostać w Walencji ani świeżych jarzyn, ani owoców. Nawet pomidorów, których przed niedawnym czasem była dostateczna ilość, nie można znaleźć zupełnie. Ubogie zbiory jarzyn wysyłane są do Madrytu, gdzie ludność odżywia się tylko suszonymi jarzynami.

Aprowizacja armii stała się też fatalna. Żołnierze czerwonych wojsk opowiadają, że otrzymane porcje są coraz mniejsze. Daje się odczuwać brak mleka; konserwy sowieckie pojawiają się coraz rzadziej. Żołnierze skarżą się na szczupłość porcji chleba. Wielu żołnierzy przechodzi na stronę przeciwną ze względu na dotkliwy głód.

Zamiarem rządu angielskiego

jest stworzenie bardzo małego państewka żydowskiego

„Evening Standart“ donosi, że w wyniku 14-dniowego pobytu brytyjskiej pięcioosobowej komisji technicznej w Palestynie rząd angielski miał jakoby odstąpić od swego pierwotnego planu podziału Palestyny.

Dziennik podaje, że wspomniana komisja techniczna wysunie projekt przydzielenia Żydom terytorium, którego rozmiary nie przewyższą obszaru wielkiego Londynu. Chodzi tu mianowicie o terytorium sięgające od Tel-Awiwu na południu do Athilt na północy, to znaczy długości 60 km, szerokości 15 km.

Terytorium to zamieszkane jest już obecnie w 95 proc. przez Żydów, tak że zdaniem komisji technicznej stosunkowo niewielki odsetek ludności arabskiej mógłby był łatwo przesiedlony. Poza tym istnieje zamiar, przyznania temu miniaturowemu terytorium żydowskiemu ustroju autonomicznego.

Arabom palestyńskim natomiast nie przyznano by własnej państwowości, a to — zdaniem dziennika — z tej przyczyny, że rząd angielski zaniepokojony jest ewentualnością, że król Ibn Saud — na wypadek utworzenia arabskiego państwa palestyńskiego — domagać się będzie przyłączenia do Saud-Arabii obecnego brytyjskiego terytorium mandatowego Akaba, w zatoce Akaba pomiędzy półwyspem Sinaja i Saud-Arabią.

„Evining Standart“ twierdzi poza tym, że koncepcja ta spotkała się z nie przychylnym przyjęciem przez ruch syjonistyczny z uwagi na to, że projektowane nowe terytorium jest dużo mniejsze, aniżeli przewiduje to pierwotny plan podziału Palestyny.

Omawiając znamienny negatywny zwrot, jaki zaszedł w stanowisku rządu angielskiego w odniesieniu do utworzenia niezawisłego państwa arabskiego w Palestynie, dziennik zaznacza dosłownie: „utworzenie takiego państwa równało by się igraniu z ogniem i przyczyniło by się do powstania stałego wrzenia wojennego pomiędzy większym państwem arabskim a miejszym terytorium żydowskim“.

Informacja „Evining Standartu“ pozosaje w pewnej mierze w sprzeczności z przemówieniem radiowym, wygłoszonym w tych dniach przez ministra kolonii Malcolm MacDonalda. W przemówieniu tym minister podkreślił że Anglia wprawdzie przyjęła w zasadzie plan trójpodziału Palestyny, że jednak realizacja tego planu zależy od propozycji, jakie wysunie komitet techniczny.



Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67.
Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

ce. — Druk: »Drukarnia Narodowa« Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Tadeusz Tymowicz Katowice.